

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od
godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy nie zwracają się.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50.
Zagranicą 8 rb. rocz.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Redakcja za treść ogłoszeń
nie odpowiada.
Skrzynka pocztowa № 62.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

№ 229.

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

Ł. J. BORKOWSKI

w Warszawie, * * Oddział w Lublinie.

BIURO i SKLEP: Krakowskie-Przedmieście № 60, telefon 435.

Składy na Bronowicach, telefon 473.



WĘGIEL

Sprzedają się

z powodu wyjazdu w ciągu tygodnia

piękne artystyczne meble

Pokój stołowy. Szafa wysokąj artysty-
cznej wartości. Obrazy, sztychy. Powóz,
lando i inne przedmioty, w bliskiej okolicy
Lublina.

Wiadomość w Księgarni Kochanowskiej

(Arcta) Krakowskie-Przedm.

1570-5-2



DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE

1048-15-8

KALODONT

NIEZBĘDNY

Krem i eliksir do zębów

zbadany przez urzędy lekarskie

(Wiedeń 3 czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.



Votum nieufności.

Votum nieufności dla b. posła lubel-
skiego p. Józefa Nakoniecznego, zadekretowane na niedzielnym przedwyborczym zebraniu było tylko logicznym i koniecznym wyrazem tej ewolucji politycznej, którą Lublin już od dłuższego czasu przechodził.

Lublin chciał zadokumentować w kategorii formule, iż nie godzi się na neougodowe eksperymenty, a chce zgodnie z całą naszą tradycją oprzeć się na fundamencie pewniejszym i silniejszym, jakim były dla nas zawsze: poczucie godności narodowej, poczucie odrębności naszych interesów polskich.

I oto na tym gruncie zeszliśmy się tam wszyscy, pierzchły na raz wszystkie partyjne różnice.

W długich mowach wykazywali dawniejsi narodowi demokraci wszystkie te postęпки Koła i p. Dmowskiego, które nareszcie uniemożliwiły im pogodzenie całej tej akcji z ich sumieniem polskości, sumieniem patriotyzmu. Znać było ból, szczerzy ból po tylu zawiedzionych nadziejach, ale się ocknęli nareszcie i—jasno i szczerze zeszli z manowców endeckich na ogólny teren polski, na którym spotkaliśmy się tam wszyscy partyjni i bezpartyjni. Gdyż trudno i darmo, chwila partyjnego rozwoju u nas minęła, stoimy wobec groźnego naporu z zewnątrz, naród

nie będzie się musiał skupić i przedstawić jedną gładką powierzchnię obrony, bez szczelin i rozdziałów.

Moga u nas egzystować tylko kierunki mniej lub więcej radykalne, dotyczące się wewnętrznego rozwoju narodowego—i te egzystować muszą zawsze w żywym narodzie, ale na zewnątrz musimy być jednolitą masą granitu, jednolitą i niepodzielną.

Dlatego też godzina Narodowej Demokracji wybiła, już choćby dlatego, iż nie może być organizatorką wspólnej akcji partia, która po za sobą odsadza wszystkich od polskości, a więc i od udziału w obronie.

Nie pomoże też nic w tym kierunku ostatni statut Narodowej Demokracji—hasło wojny przeciwko żydom, w których wpływie p. Dmowski dopatrywał się jedynej przyczyny oporu kraju przeciwko jego polityce.

Otóż w tym względzie nasze niedzielne zebranie było jaknajjaskrawszym zaprzeczeniem jego tezy.

Zebranie było czysto polskie, bez udziału żydów i nikt wobec ich deklaracji o niebraniu udziału w wyborach nie miał najmniejszego interesu w ich kokietowaniu.

A jednak?

Nikt nie wypowiedział się na nim w obronie Koła, wszyscy dopatrywali się niebezpieczeństwa tam, gdzie ono leży faktycznie—blisko u granic naszej gubernji, a nie tam, gdzie je chce sztucznie skierować p. Dmowski.

Kwestja żydowska jest niewątpliwie ważną kwestją ekonomiczną naszego kraju i zasługuje na baczną uwagę, powiem więcej, zasługuje na planową solidarną polską akcję rozwojową na gruncie ekonomicznym, nie może zaś nigdy być osią naszej polityki, nie może kazać zapomnieć o obronie narodowej dla burd małomiasteczkowych, nie może pozostawiać drzwi otwartych na zewnątrz podczas gdy gospodarz awanturuje się z żydami.

Votum nieufności dla p. Józefa Nakoniecznego nie może być zidentyfikowanym z potępieniem jego osobistości. Bo i cóż winien szeregowiec, gdy wypełnia ślepo komendę swojego przywódcy? Votum ma tylko to znaczenie, że my nie chcemy być reprezentowani przez posłusznego sługę woli obcej i to woli, do której nie mamy zaufania, do woli p. Dmowskiego.

Posłem naszym w każdym razie być on nie może i mamy nadzieję, że sam to zrozumie i kandydaturę swoją wobec tak niedwuznacznej opinii—cofnie.

I jeszcze jedno.

Jeden z mówców wypowiedział zdanie, że wyborców lubelskich powinno się w ten sposób wybierać, aby każdy z nich był odpowiednim kandydatem na posła.

Otóż z przyjemnością konstatujemy, iż na niedzielnym zebraniu było kilku mówców posiadających niewątpliwie kwalifikacje na posłów—tylko że przy naszej ordynacji wyborczej jest to muzyką przyszłości, aż do chwili jeszcze u nas dale-

kiej, gdy o kwalifikacjach poselskich decydować będą więcej zalety umysłu, niż interesy stanowe.

Wobec dzisiejszego zaś stanu rzeczy, gdy na gubernjalnym zebraniu ma taką olbrzymią przewagę nad miastami wieś — osobistość wyborców miejskich gra pod rządą rolę i dlatego jest wszystko jedno, kto Lublina głos poniesie do urny wyborczej, byle tylko w obranym przez miasto kierunku.

Dla przedszego rezultatu narzucono zebraniu listę kandydatów uprzednio wybranych i chociaż zebranie długo, i to z teoretycznych względów słusznie, opierało się temu, jednak wzgląd praktyczny przemógł i listę w całości przyjęto.

Listata, aczkolwiek niedoskonała, powinna jednak skupić wyborców dla zaznaczenia jednomyślności miasta w kierunku zealkowania wszystkich sił naszych dla obrony narodu.

Zebranie przedwyborcze w Lublinie.

Votum nieufności dla p. Nakoniecznego.

Kandydatura poselska Stefana Plewińskiego.

W sali Resursy Kupieckiej odbyło się w niedzielę ubiegłą zebranie przedwyborcze prawyborców m. Lublina. Zebranie zagał w imieniu organizatorów p. dr. Klarner, poczym na przewodniczącego powołano p. Leona Przanowskiego, prezesa Lubelskiej Dyrekcji Tow. Kred. Ziemińskiego, obok którego za stołem przydzielonym zasiadli pp.: E. Domański, dr. K. Jacewski, dyrektor T. Piotrowski i Al. Zawadzki.

Pierwszy przemawiał p. *Tadeusz Ciesewski*. Analizuje on znaczenie wyrazów „ugoda” i „państwowość”, ilustrując przykładami z historii Węgier i Polski. Ugoda, jako wzajemne porozumienie, umowa dwustronna nie zasługuje na potępienie, gdyż jest ona z pożytkiem dla obu stron. Tymczasem nasi współcześni ugodowcy składają zobowiązania, wysługują się i nie wzajemnie otrzymują. Przeciwnie, sfery miarodajne wcale się z nimi nie liczą i odpłacają im pogardą. Z ust ministra Szczegółowitowa padły pod adresem Polaków takie słowa, jakich nigdy nie użył nawet minister pruski; pomimo tego Koło Polskie głosowało za budżetem min. sprawiedliwości.

Logicznie rozumując, Polacy w tym kierunku mogli dojść do tego, by głosować za upaństwowieniem kolei Warsz.-Wiedeńskiej. Jest to wynikiem fałszywego rozumienia państwowości. Polacy wtrącają się do spraw wewnętrznych społeczeństwa rosyjskiego, naprz. głosowali za reformą rolną, przez co uratowali sytuację Stotyppina. Skutek był ten, że wprowadzono nową ordynację wyborczą. Mówca w swym przekonaniu spełnia obowiązki państwowe: płaci podatki, nie wylamywałby się z pod służby wojskowej, nie przygotowuje zamachów dywizyjnych, wogóle jest w zgodzie z kodeksem karnym, ale nie widzi potrzeby poświęcania spraw narodowych dla złe zrozumianych interesów państwowych. Tymczasem Koło Polskie zatraciło poczucie linii demarkacyjnej, kryterium moralnego w tych sprawach.

Ugodowcy stoją na gruncie państwowym w imię konieczności dziejowej, neo-ugodowcy w imię patriotyzmu polskiego, i to właśnie jest fałszywe, zgubne. Przez to dezorientuje się opinię publiczną; kwestja polska, jak przyznał sam b. poseł Jaroński, w Rosji przestała istnieć. Jeżeli chcemy, aby się z nami liczone, powinniśmy zachować godność narodową.

Restytucja ustaw Królestwa Kongresowego stanowi minimum naszych żądań; jeśli tego nie będzie, nie mamy powodu rzucać się w objęcia rządu. Postawienie sprawy polskiej na gruncie parlamentarnym jest pierwszym obowiązkiem posłów naszych.

Dr. *Dziński* utrzymuje, iż agitacja przedwyborcza demoralizuje zwykłe społeczeństwo, gdyż wprowadza zamęt. Na ten raz Lublin nie będzie widowiskiem walk narodowościowych, bo żydzi usunęli się od wyborów. Wybory będą świadczyły, czy Lublin jest zadowolony z polityki Koła Polskiego. Mówca charakteryzuje taktykę Polaków w III Dumie. Koło zwróciło głównie uwagę na obronę interesów narodowych; wydało to wprawdzie nikłe rezultaty, lecz w warunkach trudnych nie można było wiele zdziałać. Kraj wyraża uznanie posłom za zdobycze realne, pewne drobne korzyści, jakie osiągnęło. Ale polityka Koła spotyka się z ogólnym niezadowolaniem. Społeczeństwo jest rozgoryczone z powodu zasadniczej linii tej polityki, która miała charakter zbyt ugodowy. W dru-

giej Dumie były dane do prowadzenia utylitarnej polityki, w trzeciej, po zamknięciu Macierzy, po zmniejszeniu liczby posłów, po wprowadzeniu ziemstw na Litwie, wreszcie po oderwaniu Chełmszczyzny — nie było żadnej racji. Koło dla drobnych korzyści poświęciło sprawy zasadnicze, „wchodziło w środek państwa”. Taka polityka Koła nie zyskała szacunku ani u rządu, ani u społeczeństwa. Powinniśmy żądać w przyszłości zasadniczej zmiany. Środkiem do tego jest odnowienie osobistego składu Koła w IV Dumie; powinniśmy wybierać ludzi o innej orientacji taktycznej. Jeśli nie nie można zyskać w Dumie, przynajmniej nie powinniśmy tracić. Należy zaznaczyć, że reprezentacja polska jest delegacją narodu, strzegącą swej odrębności, a nie posłami równorzędnymi do innych.

P. *Wł. Bochenek* wzywa do wzięcia licznego udziału w wyborach, gdyż są to pierwsze wolne wybory w Lublinie. Poprzednie, według niego, odbywały się wobec obawy zwycięstwa żydów lub pod presją komitetu centralnego z Warszawy. Celem obecnych wyborów powinien być protest przeciw dotychczasowej polityce Koła Polskiego. To co się działo w Dumie, nie było odpowiednikiem naszych uczuć. Była to polityka rezygnacji, a my jej nie chcemy, my żądamy polityki silnego głosu. Lublin jest miastem wielkim, historycznym, powinien to powiedzieć dobitnie. Protest winien się wyrazić w czynie, we wzięciu udziału w prawyborach lubelskich.

Dr. *Biernacki*. Słyszymy dzisiaj krytykę posłów polskich z ust tych, którzy sami byli ich zwolennikami i przyjaciółmi politycznymi. Najlepiej to świadczy, jak polityka Koła polskiego była złą i zgubną. Ale nie dość jest krytykować w tej sali; głos nasz powinien być słyszany w całym kraju; chodzi tu o uratowanie najdroższego skarbu narodowego — godności narodowej i poczucia odrębności naszych interesów. W imię tych interesów polskich zapominamy dzisiaj o różnicach partyjnych i łączymy się przy urnie wyborczej. Jako konsekwencję mów, wyrażających niezadowolnienie z Koła Polskiego, a w szczególności z posła lubelskiego, p. Nakoniecznego, mówca proponuje rezolucję, wyrażającą p. Nakoniecznemu votum nieufności i wzywającą przyszłego reprezentanta Ziemi Lubelskiej do zerwania z dawną taktyką Koła.

Dr. *Klarner* zwraca uwagę, że wniosek dra Biernackiego może w zasadzie być słuszny, ale o tyle niesprawiedliwy, że skierowany jest wyłącznie przeciw p. Nakoniecznemu, który był skrepowany solidarnością Koła i nie może ponosić całej odpowiedzialności. Mówca uważa, że przyjęcie tego wniosku i ogłoszenie jego, będzie zbyt ostrym wystąpieniem.

P. *W. Giełżyński* przypomina, że poseł Nakonieczny, jak się okazuje z korespondencji „Słowa Polskiego”, należał właśnie do tej większości w Kole, która ślepo słuchała rozkazów Dmowskiego, i ponosi całkowitą odpowiedzialność za politykę Koła. Narodowa Demokracja dzisiaj zwalcza wszystkich posłów, którzy mieli własną indywidualność, którzy cośkolwiek robili, którzy położyli zasługi przy obronie Chełmszczyzny lub na polu drobnych zdobyczy ekonomicznych. Tylko zupełne miernoty, zera polityczne cieszą się jej uznaniem; do nich należy i p. Nakonieczny.

Wobec tego mówca popiera wniosek dra Biernackiego i przypomina, że mamy dzisiaj wypowiedzieć się nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu tych mieszkańców Lublina, których wysoki cenzus pozbawia prawa głosu.

P. *D. Sliwicki* mówi, że akcja wyborcza ma doniosłe znaczenie; to są etapy myśli politycznej. To, co się dzieje w społeczeństwie, musi znaleźć wyraz zewnętrzny; więc i obecna zmiana orientacji politycznej powinna się uoczuć. Dotychczasowa polityka Koła demoralizowała nasze społeczeństwo, nie wyrażała nastroju panującego w narodzie polskim, choć jedynie posłowie mają możliwość wypowiedziania tego, co my czujemy i myślimy. To też z powodu polityki Koła nastąpił w społeczeństwie rozłam. Wielu ludzi, którzy szli ławą, zmieniają swe zdanie i nie mogą swego zaufania ofiarować posłom, których sami wybrali. Nar-dem. nie może powiedzieć, że jest jedyną reprezentantką myśli narodowej. Dzisiejszy okres ma ogromne znaczenie dla całego kraju, a szczególnie dla ziemi Lubelskiej, której część oderwano dla stworzenia gub. chełmskiej. Dlatego też poseł lubelski ponosi większą odpowiedzialność od innych i nie może się usprawiedliwiać solidarnością Koła. Zawsze ma się możliwość złożenia mandatu, gdyż solidarność nie może zmuszać ludzi do robienia tego, czego im umysł i serce nie dyktuje. Ale nie tylko potępienie jest celem zebrania; krytyka powinna być połączona ze wskazaniem; rząd niweluje odrębności narodowe, obowiązkiem naszym jest je bronić. Sam rząd, zmniejszając nam ilość mandatów, zakreślił nam drogę, powinniśmy reprezentację polską uważać jedynie za delegację. To parcie się posłów polskich do organizowania społeczeństwa rosyjskiego, gdy mała ich liczba nie może podjąć naturalnym obowiązkiem obrony interesów narodowych, jest rzeczą godną potępienia.

P. *Arkuszewski* dowodzi, że w sądach nawet nie wydaje się wyroku bez wysłuchania obrony, jakżeż więc możemy potępiać nieobecnego tu p. Nakoniecznego lub całe Koło, gdy nikt dotychczas nie stanął w jego obronie. Krytykować łatwo, ale budować b. trudno; Koło nie zrobiło wiele, bo nie mogło nic zrobić. Dobrze jednak, że ono było, gdyż choć nie się nam nie udało uzyskać, ale nie też nie zostało stracone. Złożenie mandatu to tani gest; daleko trudniej wytrwać na stanowisku wbrew przekonaniom. Potępienie Koła, to nie odpowiednia dla nas rola, należy raczej wskazać, czego żądamy od posłów. Powinniśmy wybierać dobrego polaka, z dobrą głową, a co on tam zrobi, to już mniejsza.

P. *Tadeusz Ciesewski* mówi, że nie nie może usprawiedliwić Koła Polskiego, iż po sprawie chełmskiej głosowało za flotą, nawet Gucezków głosował przeciw. To też należy wyrazić opinię, że polityka polska nie powinna być taką, jaką była w III Dumie, ale przy rezolucji dr. Biernackiego wcale nie obstała.

Dr. *Piotrowski* twierdzi, że budowa przyszłości jest bardziej pożądaną niż krytyka. Lublin powinien się zdobyć na jednomyślność i nie wprowadzać walk partyjnych.

P. *Wł. Bochenek* uważa za swój najświętszy obowiązek obywatelski protestować przeciwko Nakoniecznemu, gdyż on go reprezentował i w jego imieniu robił rzeczy złe. To też wyraża posłowi lubelskiemu brak zaufania nie dlatego, aby mu przynieść tym ujmę, lecz aby uniemożliwić mu dalszą reprezentację.

P. *Kuczyński* zwraca uwagę, że długie lata pracowaliśmy w ukryciu, w podziemiu; akcja poselska jest dla nas nowością, znajdujemy się na rozstajnych drogach. Posłowie nasi błędzili, gdyż dostali się do quasi-parlamentu. Powinni byli uznać się za delegację polską, a nie za posłów. Takie stanowisko zmuszało ich do pewnych czynów, być może, że głosząc za flotą dopełniali resztek zobowiązań. Bardzo łatwo jest potępiać, lecz trudno budować. Winniśmy powiedzieć naszemu posłowi: — stój silnie murem za sprawą narodową.

P. *Giełżyński* w odpowiedzi p. Arkuszewskiemu stwierdza, że poseł Nakonieczny mógł zwołać sejmik relacyjny, wytłumaczyć swoje postępowanie — nie zrobił tego, nie próbował nawet wyjednać na takie zebranie sprawozdawcze pozwolenia. Mogli współwyznawcy polityczni p. Nakoniecznego przyjść na dzisiejsze zebranie, aby zabrać głos, posłano im nawet zaproszenia; jeśli się nie stawili, to znaczy, że nie mają na swe usprawiedliwienie. W polityce nie można kierować się zbyt senty-

do nabycia
we wszystkich
księgarniach.

RODZIEWICZOWA M.

Dewajtis

wydanie jubileuszowe popularne

30 kop.

L A D A J.
PROBOSZCZ Z PRISLAN

JÓZEF WEYSENHOFF

ZNAJ PANA, nowela 1.50.

LUTOSŁAWSKI W.

Na drodze ku wielkiej przemianie 1.50.

SWIĘTOGHOWSKI A.

Źródła moralności —

FOERSTER dr. W. Fr.

Wychowanie człowieka

wydawnictwo zeszytowe

Wyspaż zeszyty

po kop. 40 zeszyt

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

WOLFFA W LUBLINE

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

O flocie czarnomorskiej.

W ostatnim numerze „Now. Wrem.” p. Mienszikow omawia w nieco ironicznych słowach obecny wyjazd na odpoczynek prozesa ministrów, Kokowcowa, w końcu zaś w tym samym „dobrodusznym” tonie radzi ministrowi marynarki, adm. Grygorowiczowi, aby odpoczął w Sewastopolu:

„Dożyliśmy takiej hańby—oświadcza nagle surowo p. Mienszikow, że w chwili, kiedy być może, ostatecznie rozstrzygnięta jest kwestja wschodnia, depesza donosi nam o oddaniu pod sąd 150 szeregowców za podburzanie do buntu wojskowego... A zatem prawdę głoszą te straszne listy, jakie nadchodziły w ciągu lata bieżącego o stanie floty czarnomorskiej. Nie chcieliśmy im wierzyć i straszną rzeczą byłoby publikować te nieprawdopodobne szczegóły o przygotowanym buncie. Wiadomości te płynęły z kół oficerskich, które nie tylko domyślały się, ale widocznie wiedziały o przygotowanej katastrofie. Bardziej podlego planu ze strony buntowników nie obmyśliłaby najbardziej znieprawiona wyobraźnia. Nietylko oficerowie byli skazani na śmierć i nie tylko cała flota czarnomorska miała być skradziona Rosji... Rozpoczęte śledztwo sądowe ujawni o-braz, jeśli wierzyć mamy pogłoskom, takiej zbrodniczej zdrady, o jakiej nie słyszano jeszcze w Rosji. Wraz z uczuciem wdzięczności dla ciała oficerskiego, które umiało zapobiedz buntowi, w Rosji powstać musi niepokój: co też to się dzieje? Po upływie sześciu lat od krwawych buntów marynarzy na morzu Czar-nym znowu możliwe są spiski, do których przy-lączają się już nie jednostki, ale setki szere-gowców. Nie ulega wątpliwości, że wykryto bynajmniej nie wszystkich sympatyzujących z buntem, tylko drobną ich część. Pozostali widocznie przyczaili się i spokojnie dosługują swoich terminów.

Zapytać wolno: czy jest to w rękach władzy siła, czy bezsilność? Teraz właśnie, w ciągu najbliższych miesięcy, dobrze postawio-na flota czarnomorska mogłaby okazać Rosji usługę historyczną. Kto wie, jaki obrót przy-bierze wojna,—jest rzeczą bardziej niż możliwą, iż nam wypadnie wysadzać na ląd wojska na azjatyckim lub europejskim brzegu Turcji, lub też orlim impetem zdobyć te trofea, o których marzyło kilka pokoleń naszych przodków. Bez floty wojować z Turcją jest tak samo trudno, jak za czasów Olega. Mimowoli powstaje gorzkie zapytanie: jak się to stało, że nawet ta flota, która nie poniosła klęski pod Czuszimą została u nas niemal sparaliżowana? Co prze-

kandydatem opozycyjnym przeciw dotychczasowej polityce Kola jest p. Stefan Plewiński, b. poseł do II Dumi, co zebranie wita oklaskami.

Po postawieniu różnych propozycji, co do ustalenia kandydatów na wyborców, proponowana lista zostaje przyjęta niemal jedno-myślnie.

Wobec tego zebranie postanowiło wybrać lubelski komitet wyborczy, mający na celu agitację za tą listą i techniczne przygotowanie wyborów lubelskich. Do obywatelskiego ko-mitetu wyborczego powołani zostali pp.: Ci-świcki Teofil, adw. przys., Domański Emil, przemysłowiec, Giełżyński Witold, redaktor „Kurjera”, dr. Jacewski Kazimierz, Iwański Jan, adw. przys., dr. Klarner Jan, dyrektor Piotrowski Tadeusz, Śliwicki Daniel, redaktor „Ziemi Lubelskiej” i Zawadzki Aleksander, kupiec.

Zebranie skończyło się o godz. 8 i pół wieczorem podziękowaniem przewodniczącemu, p. L. Przanowskiemu, za poniesione trudy.

Informacje i pogłoski.

Rejestracja kupców-żydów. W „Zbiorze praw i rozporządzeń” (Nr 190) ogłoszono zatwierdzo-ne przez ministra spraw wewnętrznych nowe przepisy, mające na celu ustanowienie ścisłej kontroli policyjnej nad podrózkami do gub. we-wnętrznym Rosji kupców-żydów, zamieszka-łych stale w granicach osiadłości żydowskiej, t. j. w obrębie Królestwa i kraju zachodniego. Tekst tych przepisów brzmi:

1) Każdy kupiec-żyd w obrębie osiadłości corocznie otrzymuje od właściwego urzędu policyjnego w miejscu swego zamieszkania, podług załączonej formy, książkę do notowania czasu, spędzonego przez tego kupca w miastach gub. wewnętrznych; do tej książki wpisują się na zasadzie przedstawionych świadectw, wszy-scy pracujący u tego kupca subieci.

2) Podczas każdorazowego wyjazdu z granic osiadłości żyd-kupiec obowiązany jest posiadać wymienioną w poprzednim artykule książkę rejestracyjną albo oddawać ją swemu upoważnionemu subjeckowi, jeżeli wysyła go zamiast siebie.

3) Obowiązkiem urzędników policji w gub. wewnętrznych jest ścisłe notowanie w książce rejestracyjnej czasu przyjazdu żydów-kupców z obrębu osiadłości i ich subjecków do miejsc, położonych po za tym obrębem, oraz o czasie ich wyjazdu, przyczem odnośnie do subjecków te same noty czynione są i na ich paszportach z wymienieniem kupców, któ-rych pełnomocnictwem subieci posiadają.

4) Książka rejestracyjna, wydawana jest bezpłatnie i zaopatrzona być winna w należyty podpis i pieczęć.

mentu. Mówiono tu o zobowiązaniach. Jakież zobowiązania mieli Polacy po zmniejszeniu liczy naszych przedstawicieli, po zamknięciu Ma-cierzy, po upaństwowieniu kolei Wiedeńskiej i oderwaniu Chełmszczyzny?

P. Iwański stwierdza, że większość zebranych stoi na stanowisku, iż nie należy wybierać p. Nakoniecznego. Należy teraz przystąpić do wskazania wyborców z m. Lublina, którzy-by w tym kierunku postąpili.

Przewodniczący zebrania, p. Przanowski, proponuje zamknięcie dyskusji i przystąpienie do głosowania. Należy zdecydować przede-wszystkim, czy zebranie zasadniczo zgadza się na udzielenie votum nieufności posłowi lubel-skiemu i Kolu Polskiemu.

Niemal jednomyślnie zebranie potępia politykę Kola Polskiego. Zaledwie kilkanaście osób jest przeciwnego zdania.

Następnie przewodniczący poddaje pod gło-sowanie dwie postawione rezolucje.

Rezolucja proponowana przez d-ra Bier-nackiego brzmi:

„Pracownicy m. Lublina, zgromadzeni na zebraniu przedwyborczym, odbytym w dniu 6-ym października, wyrażają votum nieufności b. posło-wi lubelskiemu, p. Józefowi Nakoniecznemu i po-lecają swoim wyborcom głosować li tylko na ta-kiego posła, który, zerwawszy z metodą dawnego Kola, przede wszystkim kierować się będzie godno-scią narodową i mocną świadomością odrębności naszych interesów polskich”.

Za tą rezolucją wypowiedziało się 108 głosów.

Druga rezolucja, zaproponowana przez p. Tadeusza Ciświckiego, brzmiała:

„Pracownicy m. Lublina, zgromadzeni na zebraniu przedwyborczym, odbytym w dniu 6 pa-ździernika polecają swoim wyborcom głosować li tylko na takiego posła, który, zerwawszy z meto-dą dawnego Kola, przede wszystkim kierować się będzie godnością narodową i mocną świadomością naszych interesów polskich”.

Rezolucja ta uzyskała 84 głosy.

Wobec czego zebranie uznało, iż przeszła pierwsza rezolucja i ta obowiązuje wyborców lubelskich.

Następnie przystąpiono do sprawy wy-znaczenia kandydatów na wyborców m. Lu-blina.

Zgłoszona została następująca lista, za-wierająca nazwiska bezpartyjnych, secesjoni-stów i postępców: pp. Ciświcki Tadeusz, Dziemiński Bolesław, Herlein Antoni, Karwowski Władysław, Łaskiewicz Teofil, Rojowski Tade-usz i Tomorowicz Kazimierz.

Wynika formalna długa dyskusja nad postawieniem innych kandydatur. Niektórzy zwracają uwagę, że nie można ustanowić listy wyborców, dopóki się nie ma kandydata na posła. Wobec tego wstępuje na trybunę p. Teofil Ciświcki i oświadcza, że

DOŁĘGA.

2)

Ucywilizowany kościół.

Są też kościoły, które mogłyby śmiało rywalizować z najwspanialszymi hotelami, a ich mechaniczne udoskonalenia i szybkość obsługi nie są mniejsze, niż w „dra-paczach nieba”. Ponieważ wymaga to znacznych funduszy, więc formują się towarzystwa akcyjne, tak jak np. dla ko-lei żelaznych i kapitaliści kupują akcje z nadzieją dobrej lokaty pieniędzy.

Trudno też byłoby oczekiwać od ta-kich skrytcrapers czegoś mistycznego; to też one wcale nie zachwycają wzroku wierzących, lecz dają dogodne schronienie dla obowiązków religijnych. Organy auto-matyczne, tuby akustyczne dla głucho-niemych, efekty świetlne, dzwonki elek-tryczne, pośpieszne windy, wentylatory, aparaty ochładzające w lecie i kaloryfery w zimie. — niczego nie brak. Zresztą to uprzemysłowienie wcale nie drażni su-mienia amerykańców, którzy są zdania, że potężne środki XX wieku powinny być

przede wszystkim zastosowane do zawojo-wania nieba.

Dlaczego, powiadają, nie mamy ko-rzystać z nowożytnych zdobyczy dla celu szlachetnego? Jeżeli reklama zdoła prze-konać o cudotwórczości jakiegoś medyka-mentu, który jest bezużyteczny, to lepiej że zbawi setki dusz i skłoni do wiary w święte i piękne prawdy religij. Niema również żadnej racji, ażebyśmy się nie starali zapewnić w sposób szybki i nie-drogi miejsca w jakim kąci nieba. A wiele jarmarczego hałasu, fanfar ulicznych, przemówień przy każdej okazji używała Armja Zbawienia, która przecież doszła do olbrzymich rezultatów.

Takie rozumowanie, nie pozbawione logiki, przekonało amerykańców najzupeł-niej. I oto liczny szereg pastorów wziął się do roboty z energią i pomysłowością, właściwą nowemu światu.

Wielebny John Mac Ganu z Chicago porozlepiał w dzielnicy, którą postanowił zdobyć, tego rodzaju kolorowe wielkie zaproszenia:

„Spróbować jest to uznać! Co robić w niedzielę wieczorem? 1-o Przyjdźcie do nas na kolację o 6 g. 30 m. (Cena

50 ctm.). Dania są gorące i pobudzą wasz apetyt. Dostaniecie pysznej, czarnej kawy na deser. 2-o Przed i po kolacji drugie piętro naszego kościoła jest do waszego rozporządzenia. Znaczna ilość młodych ludzi (i osób starszych) będzie szczęśliwą zawiązać z wami znajomość. Znajdziecie również u nas sale gimna-styczne, do tańca, czytelnie etc. 3-o O 7 g. 30 m. odbędzie się recital z udziałem organów o wysokiej wartości arty-stycznej. Potym zaśpiewamy wspólny hymn. — Przyjdźcie w najbliższą nie-dzielę, a bez wątpienia powrócicie na-stępnych”.

Clergymen z Filadelfji M. A. J. Dre-xel Biddle urządził poranki z boksowa-niem, ażeby urozmaicić praktyki religijne. Znalazł on rzeczywiście w Biblii masę argumentów, przemawiających za znajo-mością uppercut, directs i knock'out. Umysł chrześcijanina, tłumaczy on, wzmacnia się przez zastosowanie sportu, który jest za-lęczany prawie na każdej stronie Pisma Świętego. W przerwie więc pomiędzy konferencjami wielebny pastor poucza pobożnych o tajnikach boksu, który po-zwoli „zwyćjesko wejść do raju”. D. c. n.

do nabycia
RÓDZIEWICZOWA M.
Dewajtis
wydanie jubileuszowe popularne
30 kop.
L A D A J.
PROBOSZCZ Z PRISLAN — 1.20.
JÓZEF WEYSENHOFF
ZNAJ PANĄ, nowela 1.50.
LUTOSŁAWSKI W.
Na drodze ku wielkiej przemianie 1.50.
ŚWIĘTOGHOŃSKI A.
Źródła moralności —
po kop. 40 zeszyt.
FOERSTER dr. W. Fr.
Wychowanie człowieka
wydawnictwo zeszytowe
Wyszła zeszyt 1-4
WYDAWNICTWA
NAJNOWSZE
WOLFF i WOLFF
LUBLINE

szkodziło przynajmniej na Czarnym Morzu, w oddaleniu od groźnych sąsiadów morskich, utrzymać eskadrę całkiem poprawną pod względem moralnym i materialnym? Kiedy zaczyna się mówić o flocie, — ze sfer rządzących nią, słyszeć się daje w odpowiedzi jedno tylko żądanie: „dawajcie pieniędzy“. Ależ, panowie, czyż pieniędzmi można sobie zapewnić dyscyplinę wśród marynarzy? Czyż można za pomocą największych nawet wyasygnowań uzyskać rycerską wierność Monarsze i Ojczyźnie?”

P. Mienszikow w końcu radzi ministrowi wojny, gen. Suchomlinowowi, aby sobie odpoczął — gdziekolwiek na granicy rumuńskiej lub austriackiej: „Przemęczonym w ostatnich latach podróży, przeglądami wojsk, rewjami, uroczystościami jubileuszowymi naszym mężom stanu potrzebny jest dobry odpoczynek“.

Z ZIEM POLSKICH.

Nowy most na Wiśle w Warszawie będzie oświetlony 22 lampami łukowymi. W celu nieszczenienia mostu transformatorami elektrycznymi, władze wojskowe zezwoliły urządzić owe transformatory w wieżyczkach. Most będzie oświetlony prądem ze stacji centralnej; magistrat zatwierdził już warunki oświetlenia. Wydział budowlany domaga się, aby również oświetlenie elektryczne było urządzone wzdłuż nasypu od strony praskiej, do połączenia z Targową.

Zamknięcie cechu. Władze gubernialne piotrkowskie, powołując się na zbiór postanowień komisji spraw wewnętrznych i policji z r. 1817, według których zakładanie nowych cechów stanowi atrybucję władz gubernialnych, a nie prezydentów miast — uznały cech fryzjerów w Częstochowie za nielegalny i poleciły zamknąć go.

Kasy gminne. W Dąbrowie Górniczej i Zagórzu otwarte zostały gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Dawniejsza kasa gminna w Dąbrowie Górniczej po obrachunku okazała 26 tysięcy rubli czystego zysku, który zostanie podzielony między obłe pomienione nowozałożone kasy, lecz dopiero po wyekzekwowaniu wszystkich należności od dłużników. Zanim to nastąpi, kasy nie posiadają prawie funduszu obrotowego.

Nowe kooperatywy. Gubernator warsz. zatwierdził ustawy Tow. współdzielczych, tow. szewców w Płońsku, tow. majstrów kuśnierskich i wyrobów futrzanych w Warszawie i tow. spożywcze przy cukrowni „Dobrzelin“ w pow. kutnowskim.

Galman. Mieszkaniec wsi Kuźnica Błędowska, Jan Woźniczka, znalazł w dwóch miejscach galman we wsi Starczynowo, gm. Bolesław, w pow. olkuskim.

Ziemniaki do Prus. Z folwarków w pow. kutnowskim sprzedano około 500 wagonów ziemniaków różowych, przeznaczonych do Prus po 1 rb. 50 k. za korzec.

Most Krakusa. Sekcja ekonomiczna Rady m. Krakowa uchwaliła nowy most na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślniej nazwać mostem Krakusa.

Kolej elektryczna w Tatrach. Książę Chrystyan Hohenlohe, właściciel obszaru blisko 32,000 morgów w północnych Węgrzech, polecił wybudować własnym kosztem 5-cio kilometrową kolej elektryczną, w celu ożywienia ruchu turystycznego. Kolej ta łączyć będzie letnisko nad Szczyrbskim jeziorem, położonym 1,340 m. n. p. m. z jeziorem Popradzkim, położonym 1,518 m. n. p. m., jako odnogą tramwaju elektrycznego ze Szmeksu do Szczyrbskiego jeziora. W przedłużeniu tej odnogi kolej linowa na Rysy jest tylko kwestją czasu. W ostatnim tygodniu odbyła się rewizja trasy projektowanej linii przy współudziale władz.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Z teatru. Repertuar na tydzień bieżący zapowiada następujące sztuki:

— „Rozwiedzmy się“ komedia Wiktoryna Sardou z udziałem p. M. Bissen Janowskiej i p. C. Janowskiego — dziś wieczorem.

— „Cnotliwa Zuzanna“ operetka, która święciła takie tryumfy w ubiegłym sezonie, wystawiona będzie we środę wieczorem na przedstawieniu popularnym po cenach znizowanych

— „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“ krotoczwila W. Zalewskiego z udziałem p. Marji Bissen Janowskiej i p. C. Janowskiego ukaże się na scenie we czwartek.

— „Pieśń“ Wyśpiańskiego i „Grube ryby“ Bałuckiego powtórzone będą w piątek wieczorem na przedstawieniu popularnym po cenach znizowanych.

— „Noc miłości“ operetka pierwszy raz odegrana zostanie w sobotę wieczorem.

— „Manewry jesienne“ operetka dobrze znana Lublinowi, pójdzie w niedzielę po południu po cenach znizowanych.

— „Zaczarowane koło“ Rydla odegrane będzie w niedzielę wieczorem. Wystąpią w tej sztuce p. Janowska i p. Janowski.

Pogadanka. Przypominamy, że dzisiaj o godz. 8 wieczorem w lokalu szkoły „Światła“ na Piaskach, (plac Bychawski) odbędzie się pogadanka p. Kazimierza Świerczewskiego p. t. „Początki prawa książęcego w Polsce“. Wejście bezpłatne tylko dla członków „Światła“.

Licytacja. W biurze lubelskiego rządu gubernialnego d. 22 b. m. odbędzie się licytacja na reparację mostów na rzekach Wieprzu i Świnie w pobliżu Łęczny od sumy kosztorysowej 15227 rb. 52 kop. in minus.

Szosa wiodąca z Kraśnika do Janowa od lat kilku jest budowaną, ale do wykończenia pozostało jeszcze około dwóch wiorst między Policzną a Stróżą.

Obecnie zabrano już materiał do budowy a na przyszły rok można będzie się spodziewać, że zostanie na jesień ukończoną i biedne koniska uwolnione będą od razów, które dziś otrzymują.

TELEGRAMY.

WSPÓLNA AKCJA MOCARSTW.

Paryż, 7 października. Poincaré i Sazonow rozważali wczoraj odpowiedź Austrii na propozycję wspólnej akcji mocarstw w sprawie bałkańskiej i uznali odpowiedź powyższą za zadowalającą, wobec czego zawiadomiono natychmiast ambasadora francuskiego w Wiedniu, że Francja i Rosja przyjmują warunki Austrii.

Wiedeń, 7 października. Austrija odrzuciła stanowczo pierwszą propozycję francuską, domagającą się oświadczenia przez rząd austriacki, że działać będzie zupełnie bezinteresownie. Zgodziła się dopiero na drugą, w której mowa jest tylko o wspólnej akcji mocarstw bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

STANOWISKO TURCJI.

Konstantynopol 7 października. Minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom dzienników, że Turcja zgadza się na wszelkie reformy, ale państwu bałkańskiemu nie chodzi o to, lecz o wojnę zaborczą.

STARCIA ZBROJNE.

Białogród 7 października. Wydania nadzwyczajne dzienników tutejszych podają wiadomość o krwawym starciu pogranicznym pomiędzy Turkami a Serbami, podczas którego miało poleć 200 Turków.

MOBILIZACJA W TURCJI.

Skopje, 6 października. Dokonywana jest mobilizacja ogólna. Zapatu nie widać. Redyfuwanie, po otrzymaniu umundurowania, uwalnianie się do domów.

Konstantynopol, 6 października. Powołano rezerwistów z r. 1888 do r. 1898. Na granicę bułgarską wysłano pierwszą dywizję kawalerji.

RUCH PRZEDWYBORCZY.

Petersburg, 7 października. „Riecz“ donosi, że w Wilnie niektórzy właściciele ziemskich ewangelików, wbrew dotychczasowej praktyce, zaliczono do kurji nierosyjskiej. Piśmo dodaje, że wyborcy ci są przeciwnikami kandydatury Zamysłowskiego i w kurji rosyjskiej byliby występowali przeciwko niemu.

„ZŁOTY RÓG“

Najtańszy tygodnik polski literacki, artystyczny i społeczny.

PRENUMERATA:

W WARSZAWIE: z odnoszeniem do domu
rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie
rb. 1. Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 4,60
— — — kwartalnie rb. 1,15.

Numer pojedynczy 10 kop.

Redakcja i

Warszawa.

Administracja

Królewska 27.

Janina Zawiszyna

nauczycielka gry fortepianowej, wychowanka Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego i uczennica prof. Michałowskiego udziela lekcji w domu i na mieście.

ADRES: Namiestnikowska 39 m. 6.

Zastać można od godziny 3 — 4.

„Preparat TRAYSER“



przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyższych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser № 111

BangorHouse, Shoe Lane, London England E.C. 1045—39—30

PRALNIA PAROWA BIELIZNY

„MERKURY“

W LUBLINIE. ulica Wolska № 2, telef. 490.

GŁÓWNY KANTOR JEZUICKA № 3.

Po gruntownym ulepszeniu została otwarta z dniem 1 października r. b. pod kierunkiem wykwalifikowanego specjalisty.

Ceny umiarkowane.

Dla domów rodzinnych 10% ustępstwa.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.